Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 136 Kraków, środa 9 czerwca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Zwycięstwo nad Rosyą

Zwyciężamy! W losach wojny polsko-rosyjskiej, po krótkim sukcesie miejscowym Brusiłowa, szala przechyliła się stanowczo na stronę polską. Armia rosyjska, parta z niepowstrzymaną siłą przez wojska polskie, ucieka w popłochu. Kierowane osobiście przez Piłsudskiego operacye wojenne wieńczy **tryumf oręża polskiego, a zarazem tryumf idei Naczelnego Wodza, idei stworzenia niepodległej Ukrainy obok niepodległej Polski.**

Skoro jednak zwyciężamy, skoro Polska okazała w potężny sposób swą przewagę wojskową nad Rosyą, jakoteż przewagę moralną swojej idei politycznej oswobodzenia ludów ujarzmionych nad rosyjską ideą imperyalistyczną — czy nie **czas pomyśleć o przygotowaniu pokoju**, czy nie czas rozpocząć przygotowania polityczne do zakończenia wojny?

Zbędnem byłoby chyba przekonywać dziś jeszcze kogokolwiek, że przedłużanie się wojny jest dla naszej ojczyzny nieszczęściem. Każdy wie o tem, że wojna wycieńcza Polskę finansowo. Nieustanny spadek naszej waluty, przejawiający się doktliwie we wzroście drożyzny u nas, gdy w innych krajach już rozpoczął się spadek cen towarów, przekonywa nawet najmniej pojętnych ludzi, że niema mowy o uzdrowieniu naszych finansów i naszej gospodarki, póki się musi coraz nowe miliardy marek papierowych drukować na opędzenie potrzeb nienasyconego molocha wojny.

Równocześnie drugie niebezpieczeństwo wewnętrzne pociąga za sobą długotrwała wojna. Mamy wszelki szacunek i wszelkie uznanie dla znakomitych czynów wojennych, dokonanych przez naszą armię, dla jej bohaterstwa i jej wysokiego poziomu. Któż jednak zaprzeczy, że militaryzm ma swoje złe strony, że sześć lat wojowania wyryć musi na duszy człowieka niezatarte piętno, że sześć lat obozowego i koszarowego życia wytworzyło już dość zdziczenia. Przechodzi to siły moralne przeciętnego człowieka zachować poprzez lata krwawych bojów duszę czystą, serce wrażliwe, kulturę obyczajów, wysoki ideał etyczny. Niedawne doświadczenia z pułkiem ułanów krechowieckich na Pomorzu powinny dać do myślenia. Dla uratowania duszy polskiej przed skażeniem **trzeba poważnie pragnąć zakończenia wojny.** Nie opłacą zwycięstwa zewnętrzne wewnętrznych szkód moralnych, bo — jak powiedział poeta — narodu duch zatruty to dopiero bólów ból...

Rzymska maksyma głosiła: Skoro chcesz pokoju, gotuj wojnę.

Dziś lud polski powiada: Skoro zwyciężasz na wojnie, gotuj pokój.

Rokowania z Krasinem

Że rokowania te się w Londynie odbywają, wiadomo z licznych o tej sprawie telegramów. Czy odbywają się w formie urzędowej czy prywatnej? Nie warto się nad tem zastanawiać wobec faktu, że premier Lloyd George przyjął Krasina i rozmawiał z nim, zapewne nie o pogodzie. W Anglii minister, a w dodatku taki potężny jak Lloyd George, nie przyjmuje pierwszego lepszego „dystyngowanego cudzoziemca", jeżeli z góry niema zamiaru poddać się konsekwencyom. Czy toczą się wobec faktu przyjęcia Krasina rokowania handlowe czy też polityczne? I na to pytanie odpowiedź jest łatwa, gdyż sprawy handlowe są w Anglii naczelną kwestyą polityczną, ileże cała polityka angielska obraca się około zabiegów o zapewnienie handlowi wszystkich możliwości rozwoju.

Zresztą, zostawić można te rzeczy rozsądkowi obu partnerów, z których Lloyd George znany jest jako pierwszorzędny gracz, zaś Krasin musi także być kimś, jeżeli Lenin akurat jego wybrał do tej misyi. Trzeba było kilku miesięcy, by Krasinowi wogóle pozwolono przyjechać do Londynu, a gdy już tam jest, to reszta pójdzie jak z płatka. Anglia chce nawiązać stosunki handlowe z Rosyą, to wiemy od kilku miesięcy, odkąd za inicyatywą Anglii zniesiono blokadę Rosyi; za handlowymi muszą pójść i rokowania polityczne, bo oba pojęcia nie dają się poprostu rozłączyć. Obojętną jest rzeczą, czy Anglia formalnie uzna rząd sowietów czy nie; można żyć w przyjaznych stosunkach i bez tej ceremonii, a w tem właśnie grunt.

Anglia w tej akcyi swojej narazie idzie bez Francyi, która jeszcze się boczy i protestuje, a to zarówno ze względów politycznych jak i ekonomicznych względnie finansowych. Francya ze wszystkich mocarstw koalicyi najtrudniej może się pogodzić z faktem upadku caratu, który był dla niej symbolem odwetu i rzeczywiście do zwycięskiego odwetu ją doprowadził. Ponieważ obawa przed odrodzeniem się Niemiec jest głównym motywem politycznych pociągnięć Francyi, więc szuka ona na tę przyszłość sojuszników. A jednym z najpewniejszych byłby carat, zaś wcale niepewnym — Rosya bolszewicka. Względy finansowe odgrywają też wielką rolę, zważywszy, że Francya, tj. jej obywatele utopili w **carskiej** Rosyi około 25 miliardów, których odbiór od **bolszewickiej** Rosyi jest więcej niż wątpliwy.

Toteż Francya jest w położeniu człowieka, który chciałby a boi się. Francya chce odebrać miliardy i chce mieć oparcie o masę rosyjską, ale boi się — skutków. A nuż bolszewicka Rosya będzie w dalszym ciągu „agitowała", czego rentier francuski najbardziej się boi. Mimo to Francya, protestując, wyciąga ręce — po złoto. Z różnych wiadomości wynika, że Krasin ofiarował złożenie w Londynie wielkiego depozytu w złocie na zabezpieczenie zapłaty za dostawy, a o wartość i rozdział tego złota odbywają się zakulisowe targi. Anglia, zgadzając się na ofertę Krasina, chce oznaczyć wartość tego złota wedle ceny przedwojennej (3 funty 17 szylingów za uncyę), podczas gdy Krasin żąda ceny obecnej (5 funtów 7 szylingów). Natomiast Francya chce, aby to złoto służyło w pierwszym rzędzie na pokrycie jej wierzytelności przedwojennych do Rosyi.

To są zresztą rzeczy drugorzędne, gdyż nie można przypuszczać, żeby o takie drobnostki rokowania się rozbiły. Kwestya perska, za którą wyłania się indyjska, pcha Anglię w kierunku pogodzenia się z Rosyą, jaką ona jest; Francya zaś pierwej czy później będzie musiała poddać się woli Londynu.

Jak zresztą z ostatnich telegramów wynika, misya Krasina nabiera cech urzędowych, gdyż mówiono już o niej w Izbie gmin, gdzie Lloyd George przyznał, że po spełnieniu pewnych warunków dalsze rokowania pójdą już gładko. I co ciekawsze — Lloyd George wzgardliwie potraktował głosy oburzenia prasy francuskiej, zadowalając siebie i słuchaczy wskazaniem na dobre stosunki między rządami. Wprawdzie takie oświadczenia należą do arsenału międzynarodowych grzeczności, których się nigdy nie skąpi, ale przecież tkwi w nich źdźbło prawdy, to jest, że **urzędowa** Francya nie będzie mogła sprzeciwić się woli Anglii i — na pół pod przymusem, napół dobrowolnie — wda się w rokowania formalne, dalsze od rokowań czysto-ekonomicznych.

Pan minister Grabski nie ma szczęścia

Nawet w **endeckim** „Kuryerze Poznańskim" ex-minister p. K. Hącia, ostro krytykował politykę walutową, uprawianą w Warszawie, podnosząc, narówni z innymi głosami krytyki, że marka polska — jedyny prowizoryczny nasz znak monetarny — znakiem pieniężnym właściwie nie jest.

Współpracownik lwowskiej „Gazety Wieczornej" notuje następujący dowcip pewnego Pomorzanina na ów temat walutowy:

„Gdyby osoba prywatna podpisała weksel i zaopatrzyła go dopiskiem: „Zastrzegam sobie prawo oznaczenia dopiero w przyszłości ile można za ten weksel zwrócić, a to po porozumieniu się z moją żoną" to choćby był Krezusem i cieszył się nieograniczonym w bankach kredytem, nikt by mu nie zeskontował tego dziwacznego biletu".

Jak genialnych zaś współpracowników ma p. Grabski — o tem świadczyćby mogła dalsza rozmowa z owym Pomorzaninem, którą tak powtarza wyżej cytowany dziennik lwowski:

Będąc w Warszawie, ten sam Pomorzanin, o którym wyżej wspomniałem, rozmawiał z wyższym urzędnikiem, zajętym w ministerstwie skarbu i usłyszał taki absurd z ust owego dygnitarza, o domowem prawdopodobnie wykształceniu na punkcie ekonomii politycznej:

Nam w ministerstwie nie zależy na podniesieniu kursu marki!

— ? ? ?

— Bo marki wszystkie znajdują się w rękach paskarzy — wyjaśnił ów kompetentny mąż, zapominając trochę naiwnie, że każda jednostka w społeczeństwie posiada coś niecoś marek w kieszeni, którą wydaje, aby żyć i co jeszcze ważniejsza, że główną posiadaczką banknotów jest bądź co bądź sama Rzeczpospolita, której nie może być obojętnem, że musi coraz drożej kupować dewizy zagraniczne na pokrycie swoich zobowiązań za dostawę broni, amunicyi i ekwipunku dla wojska, oraz maszyn, potrzebnych dla uruchomienia rolnictwa i przemysłu.

Wiec górników w Karwinie

Frysztat, 4 czerwca.

We czwartek 3 czerwca odbył się w Karwinie wiec górników polskich, w którym brało udział 12.000 ludzi. Wiec zagaił tow. **Goetze**, poczem jako referent zabrał głos tow. **Papuga**. Zdał on sprawę z ostatnich rokowań przedstawicieli górników polskich z międzynarodową komisyą plebiscytową w Cieszynie. Sprawozdanie było smutne, bo wynikało z niego, że hrabia Manneville wszystkie żądania górników polskich **odrzuca**. Nie godzi się na to, żeby choć tylko Karwina i Górna Sucha wróciły pod administracyę polską, a tylko pociesza górników, że Czesi wkrótce postarają się o lepszy dowóz żywności. Na **usunię-**

cie żandarmeryi czeskiej pan hrabia również się nie zgadza; żąda on, żeby najpierw górnicy powrócili do pracy, poczem dopiero łaskawie zezwoli on na utworzenie w Karwinie miejscowej policyi w sile 30 ludzi, żandarmeryę czeską zaś zredukuje na 10 ludzi, ale nie usunie jej całkiem

Przeciw takiemu postawieniu kwestyi przedstawiciele górników jaknajsilniej zaprotestowali. Nie pozostaje nic innego, jak **wytrwać w strejku.**

Zgromadzeni te wywody tow. Papugi przyjęli burzą oklasków, przyczem odezwały się głosy: „Precz z komisyą aliancką!“ Potem zabrał głos tow. **Goetze.** Potwierdził sprawozdanie tow. Papugi, a obecnym górnikom zadał pytanie: czy chcą powrócić do pracy na warunkach ofiarowanych przez hrabiego de Manneville? Zgromadzeni jak jeden mąż odpowiedzieli: „Nie!“

Ostatnim mówcą był tow. **Pytlik**, który świeżo powrócił z Warszawy ze zjazdu P. P. S. Stwierdził, że cała Polska Partya Socyalistyczna odczuwa cierpienia górników jako swoje własne i gotowa jest poprzeć ich wszelkimi środkami (huczne oklaski).

Okrzykiem na cześć Polskiej Partyi Socyalistycznej zamknął przewodniczący tow. Goetze ten potężny wiec, którego podniosły a zgodny przebieg był dowodem, że górnicy karwińscy jednomyślnie zdecydowani są wytrwać w strejku **aż do zwycięstwa.**

Program ukraiński

Z Kijowa donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu ogólnego Komitetu obywatelskiego, w którym zjednoczyli się wszyscy obywatele ukraińscy miasta Kijowa, prezes nowego rządu, W. Prokopowicz, streścił w ogólnych zarysach deklaracyę swego gabinetu, która po przybyciu rządu do Winnicy ma być wkrótce ogłoszona. Poszczególne punkty tejże deklaracyi przedstawiają się, jak następuje:

1) Ukraina, jako samodzielne i niezawisłe państwo ma na celu oprzeć się w polityce swej na Europie zachodniej i Rzeczypospolitej Polskiej, z którą utrzymuje najściślejsze stosunki przyjazne. Jednem z głównych zadań nowego gabinetu będzie też podjęcie konkretnych środków, celem utrwalenia tychże stosunków między Polską i Ukrainą.

2) Utworzenie regularnej armii ukraińskiej, w możliwie najkrótszym czasie.

3) Nowy gabinet ministrów stawia sobie za zadanie stosować w życiu publicznem narodu ukraińskiego zasady demokratyczne.

4) Zabezpieczenie ludności korzystania w pelni z praw i swobód politycznych i obywatelskich pod każdym względem, w możliwie najkrótszym czasie.

5) Przyznanie równouprawnienia wszystkim narodowościom w kraju.

6) Śpieszne załatwienie reformy rolnej przy uwzględnieniu interesów mas włościańskich.

7) Śpieszne ustanowienie norm ustawodawstwa robotniczego.

Rada ministrów U. R. L. uchwaliła co następuje:

1) Wszystkie ustawy i dekrety, wydane przez t. zw. rosyjski rząd południowej Rosyi (denikiński) unieważnia się, wobec czego tracą one wszelką moc prawną na terytoryum Ukrainy.

2) Z chwilą zwolnienia od wroga terytoryów Ukrainy, zaczynają obowiązywać na tychże napowrót wszystkie ustawy i dekrety Ukraińskiej republiki ludowej.

Przebieg i postępy ofenzywy polskiej

Wedle ogłaszanych przez sztab gen. komunikatów na całym froncie bolszewickim, od Dźwiny do Dniepru, toczą się krwawe walki, których wynik prawdopodobnie rozstrzygnie zmaganie się polsko-rosyjskie. Bolszewicy, zdając sobie sprawę z doniosłości tego zmagania się, rzucili na ten front nowe korpusy, ściągnięte ze wszystkich innych frontów i odrazu zaczęli forsować linię Berezyny, próbując równocześnie uderzenia na froncie północnym. Uderzenia te uprzedził jednak generał **Szeptycki,** wysyłając specyalną grupę (major **Łuczyński-Narbutt**) dla zajęcia mostu na Dnieprze w okolicy Rzeczycy. Akcya ta w zupełności się powiodła; dwie dywizye bolszewickie Nr 10 i 37, wzięte w krzyżowy ogień, zostały zniszczone.

Komenda bolszewicka dla ratowania frontu, sprowadziła armię generała Gudiennego, ale i to się nie powiodło. Wszystkie najważniejsze punkta: od jeziora Narocz aż po Berezynę zostały utrzymane dzięki męstwu wojsk naszych i ich dowódcom: generałom **Sosnkowskiemu, Szeptyckiemu i Kucharzewskiemu.** Gen. Sosnkowski, zdawszy wiceministerstwo spraw wojskowych w ręce gen. Gołogórskiego, objął dowództwo nad grupą północną i w szeregu zwycięskich walk posunął nasz front o jakie 40 wiorst z powrotem na dawną linię, przed ofenzywą bolszewicką.

O sytuacyi na froncie podaje sztab generalny poniższy komunikat:

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu gen. z dnia 6 czerwca br. Po wczorajszym ataku na Głębokie oddział 8-mej dywizyi piechoty wziął 800 jeńców i ogromną **zdobycz wojenną, w postaci składów amunicyjnych i prowiantowych,** która jeszcze nie została obliczona. Nad Górną Berezyną oddziały nasze złamawszy rozpaczliwy opór nieprzyjaciela **zajęły Mscize.** Odwrót nieprzyjacielski między **Dźwiną a Berezyną staje się paniczny.** Lotnicy meldują w rejonie Łószki cofające się w rozsypce na wchód liczne wojska i tabory nieprzyjacielskie. Na średniej Berezynie postępuje szybko likwidacya większych oddziałów nieprzyjacielskich, które zdołały się przeprawić na wschodni brzeg rzeki. Od ujścia rzeki Prypeci do ujścia Teterewa walki patroli. Na froncie ukraińskim na odcinku między Skwirą a Lipowcem rozwinęły się większe boje z kawaleryą nieprzyjacielską, dotychczas nieskończone. Czternasty pułk ułanów w szarży konnej zajął **Antonów** i zdobył 4 karabiny maszynowe. Zacięte ataki bolszewickie na linii rzeki Markówki zostały odparte przez oddziały ukraińskie, w kontratakach wzięto jeńców. Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński gen. podpor.

IV Zjazd Związku zawodowego robotników rolnych

Warszawa, 4 czerwca.

We czwartek rozpoczęły się obrady czwartego Zjazdu krajowego Związku Zawodowego robotników rolnych. Po zagajeniu Zjazdu przez tow. Kwapińskiego olbrzymią większością wybrano przewodniczącym tow. Kwapińskiego, asesorami Chlebosza, Olszewskiego, Sienka i Stolnickiego oraz 3 sekretarzy.

Po uchwaleniu porządku dziennego i regulaminu przystąpiono do obrad nad pierwszym punktem: sprawozdanie sekretaryatu centralnego i zarządu głównego. W dyskusyi w pierwszym dniu przemawiało 13 mowców.

Zjazd uchwalił też **protest przeciw gwałtom policyjnym** z okazyi wyrzucania fornali z mieszkań, oraz przeciw **aresztowaniom delegatów** na Zjazd i polecono prezydyum poczynić starania o ich uwolnienie.

(Drugi dzień).

Wczoraj zakończono obrady nad sprawozdaniami sekretaryatu centr. i Zarządu Głównego. Długa i zasadnicza dyskusya wykazała, że kolosalna większość zjazdu umie realnie patrzeć na rzeczy.

Kierunki były dwa: Pierwszy z nich wskazywał, że w tych warunkach, w jakich pracował Zarząd Główny i sekret. centraln., więcej nie można było zrobić i przeto należy przyjąć sprawozdanie do wiadomości. Przedstawiciele drugiego kierunku byli zdania, że Zarząd główny prowadził politykę ugody i kompromisu, zamiast organizować szerokie akcye strejkowe, wobec czego należy mu dać votum nieufności.

W tym też celu zgłosili oni broszurę, którą nazwali rezolucyą, z propozycyą, by nad nią głosować. Za tą rezolucyą głosowało zaledwie 27 delegatów. Przyjęty został natomiast wniosek o przyjęcie sprawozdania sekretaryatu centralnego i Zarządu Głównego do wiadomości.

Następnie przyjęto do wiadomości protokół komisyi rewizyjnej, stwierdzający, że kasa Związku znajduje się w porządku.

Przed przystąpieniem do dalszych obrad komisya mandatowa złożyła sprawozdanie że swego posiedzenia, które przyjęto. W zjeździe bierze udział 150 delegatów z głosem decydującym.

Na porządek dzienny wchodzi punkt 5: „Taktyka Związku“, podzielony na podpunkty: a) sytuacya i zadania Związku, b) sprawa parcelacyi, c) kooperatywy wytwórcze i spożywcze. Sprawę tę referował tow. **Nowicki,** który złożył po swem przemówieniu 6 rezolucyi: 1) zasadniczą, 2) w sprawie bezrobotnych, 3) w sprawie komisyi rozjemczych i eksmisyi, 4) w sprawie sądów pokoju, 5) w sprawie ugody dla dniówek i 6) w sprawie pracy w kooperatywach. Do punktu tego został wygłoszony kontrreferat z kontrrezolucyami, a następnie rozwinęła się długa dyskusya, która została odłożona do dnia następnego.

UWAGI

Curiosum

„Myśl Niepodległa“ wyławia niekiedy dość osobliwe dokumenty.

Oto rozstrzygnięcie ministeryalne na podanie ludności wsi Kąkolenicy w pow. radzyńskim (Siedleckie).

Do Dozoru Kościelnego wsi Kąkolewnica, powiatu radzyńskiego gub. siedleckiej.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych poleciło Zarządowi Głównemu Dóbr Państwa wydzielić z przeznaczonego do parcelacyi w 1920 roku majątku Kąkolewnica 3 morgi gruntu na cmentarz grzebalny i przekazać ten grunt Dozorowi Kościelnemu do użytkowania tytułem **normalnej dzierżawy na lat trzy.** Minister: **Dr. Bardel.**

Cmentarz krótkoterminowy — to pomysł, o którym się nie śniło nawet Twainowi.

Z TEATRU

Bagatela: **„Ziuta moja żona“** występ gościnny Mieczysława Frenkla.

Świetna paryska spółka komedyopisarska: de Flers i Caillavet stworzyła była pociągający typ młodziutkiej osóbki — naiwnej, a rezolutnej, która swoim powabem rozbrajać umie wszelkie starszych rygory — i zwyciężać. Typ tęn stał się modnym... Jego odmianą jest i Ziuta w krotochwili Pawła Gavoulta — miłe stworzonko, które około małego paluszka okręca swego ojca chrzestnego, zmusza go do tego, iż w jego domu staje się „panną-mężatką“, aż póki jej fortel nie doprowadzi jej do małżeństwa z nim na serio. Pryskają kawalerskie nawyknienia chrzestnego ojca, wysadza ona z siodła — że się tak wyrażę — gdy taka jej wola, divę teatrzykową, stwarza rewolucyę nie w świecie, coprawda, lecz dokoła siebie w tym szczupłym światku, w którym się obraca.... Tak pod puchem naiwności działa już siła kobieca, tryumfująca — swoją świeżością.

Rozumie się — jest to rola dla artystki młodej, lecz mającej już technikę wyrobioną. Wymaga ona takich warunków zewnętrznych, aby łatwo było przez charakteryzacyę strząsnąć z siebie nadwagę lat; wymaga ona dużo wdzięku i umiejętności roztaczania gry filuternej, która umie przy zaprezentowaniu każdą naiwność dziewczęcia.

Widz powinien być zapatrzony i zasłuchany w jej szczebiot polemiczny z mężem (do czasu) niemowolnym, a zawsze powolnym jej kaprysom. W „Bagateli“ miała to zadanie spełniać p. Modzelewska, młodziutka adeptka—o parę premier wstecz — debiutantka.

Było wielkim sukcesem p. Modzelewskiej, że w tej roli potrafiła nie razić, ale ten eksperyment — byłby pogrzebaniem wątłej komedyjki gdyby nie występ Frenkla.

Świetny artysta miał tu zadanie zgoła inne niż w roli Kłosa, gdzie autor dał mu pole do stworzenia tak celnego typu do galeryi jego wizerunków scenicznych. Tu rola drugoplanowa nawet, o zakroju bardzo lekk'm, w której brylował on świetną mimiką dając przytem wzór, jak farsowe nawet efekty wykonywać można z tą wytwornością, która nigdy się nie ociera o trywialność. Zwyciężoną przez Ziutę — Miriant grała p. Bruczowa. Należałoby o grze tej artystki powtórzyć to, co wspomniałem po „Pani prezesowej“... Nadmiar nasilenia głosowego mogłaby moderować reżyserya... Ale właśnie w „Ziucie“ reżyser, p Noskowski, w scenach zniecierpliwienia i irytacyi sam, mojem zdaniem, zbytnio nadużywał podniesionego głosu. Rola ... dała mi się znacznie mniej. iż zwykle u tego artysty opracowaną, znacznie słabszą. a ... właśnie łatwo wpada się w przedłużanie i nadużywanie jednego środka scenicznego.

Przykro, że znakomity gość warszawski ... że na podstawie tego przedstawienia wy...

wrażenie, iż „Bagatela" ma artystów głośnych, ecz — akustycznie poważnie. Głośnym bardzo był i sufler.

W ostatniej recenzyi z teatru miejskiego zająknął się dyablik drukarski i przy pochwale dla najmniejszej rólki podwoiło to wyraz: bardzo. Zast.

O równouprawnienie żydów

Przemówienie tow. Diamanda w debacie nad projektem o Izbach przemysłowo-handlowych

Przyczyna wprowadzenia radców handlowych z nominacyi.

Wysoka Izbo! Ustawodawstwo zasadnicze Państwa naszego polega na samorządzie wszystkich instytucyi publicznych. Zasada ta jest zasadą demokratyczną, jest podstawą naszego ustroju. Ale komisya przemysłowo-handlowa przedstawia nam projekt organizacyi instytucyi samorządnej w bardzo oryginalnej formie. Połowa tych radców izb handlowych ma pochodzić z wyborów, **połowa ma być z nominacyi.** I nasuwa się myśl, dlaczego w tym wypadku ustawodawstwo odstąpić ma od zasadniczego swego stanowiska. Przeczytawszy projekt i motywy bardzo dokładnie, nie znajdzie się przyczyny, dla której odstąpiono w tym wypadku od zasady. Ale wychodząc z założenia, że należy w państwie demokratycznem o wszystkiem mówić jawnie i szczerze, postanowiłem wyświetlić tę stronę nowego projektu.

W projekcie chodzi o to, ażeby nie pozwolić by pewna część społeczeństwa naszego doszła do rządu w tych instytucyach. Wiadomo, że handlem i przemysłem zajmują się w znacznej, często w przeważającej części, Żydzi. Otóż w **ten sposób ma być stworzona formuła, która rzeczywistą większość wyłącza od prowadzenia spraw tego stanu.** Postępowanie takie według mnie zawiera bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

Uciekamy się do metody arcyszkodliwej, którą w mniej jaskrawej formie zauważyłem już w całym szeregu ustaw. Ażeby skorygować rzeczywistość, psujemy całą instytucyę, **ażeby nie dopuścić żydów tam, gdzie są w większości, znosimy samorządność instytucyi** i jeśli to w niektórych chwilach dla pewnych czynników w naszem państwie może być pożądane, to w zasadzie jest to arcyniebezpieczne. Albowiem, proszę panów, przedstawcie sobie, że między stanem przemysłowców i handlowców a rządem zachodzi spór i stan ten mocą swojej autonomii broni swojej pozycyi w swojej instytucyi, a **rząd może przez swoich wysłanników zmajoryzować wolę ogromnej większości, a może nawet całości tego stanu.**

Jednem z głównych zadań Izb handlowo-przemysłowych jest wydawanie opinii. Izba ta została powołana do wydawania tych opinii z tego względu, że ona rzekomo zastępuje wolę tego stanu, opartą na doświadczeniu, opartą na ich interesie. Tymczasem **taka Izba handlowa nie będzie ani przedstawicielką woli, ani przedstawicielką interesów warstwy handlowo-przemysłowej,** tylko będzie w swojej połowie przedstawicielką interesów rządu. Postanowienie takie obniża tę instytucyę w niebywały sposób, postanowienie takie **unicestwia tę instytucyę.** Izba ta składa się z pewnej części autonomicznej, ale delegaci rządu według tej ustawy nie muszą być powołani z tego działu, który w tej części Izby ma swoją reprezentacyę.

W ten sposób rząd mógłby do działu rzemieślników skierować dyrektora banku, do działu bankowego mógłby dyrygować wielkiego przemysłowca i poprostu **zniweczyć całe znaczenie i całą wartość tej instytucyi.** Izba ta ma odpowiadać nie potrzebom przemysłu i handlu, ale polityce rządu i większości Sejmu wobec żydów. I tu jeśli polityka ma być prowadzona w ten sposób, schodzimy na tereny arcyniebezpieczne.

Równouprawnienie obywateli — tradycyą Polski.

Wychodzimy z zasady równouprawnienia wszystkich obywateli państwa, zasady, która jest podstawą opinii politycznej w całym świecie cywilizowanym. Byliśmy bardzo oburzeni, gdy państwa niepowołane, mieszając się do ukształtowania naszych interesów, postawiły wobec nas takie żądanie. Wszyscyśmy jednomyślnie twierdzili, że nam tych nauk nie potrzeba i z wielką dumą wskazywaliśmy, że **Polska sama umiała dawać równouprawnienie.**

Państwo nasze, a bardziej może naród cieszy się niepodzielną prawie dotychczas sympatyą całego kulturalnego świata. A dzieje się to na podstawie objawów ducha narodowego, który się okazywał zawsze sprawiedliwym, który okazywał się zawsze tolerancyjnym wobec zapatrywań i wobec dążeń części składowych swojego społeczeństwa.

W walce o wolność, w walce o równouprawnienie Polacy na całym świecie brali bardzo żywy udział. Przypomnę panom te czasy, jak to emigracya pokonanego narodu entuzyazm wywoływała w całym cywilizowanym świecie; przypomnę, jak to poezya wszystkich kulturalnych narodów była pełna entuzyazmu dla Polski, walczącej o wolność, dla Polski, walczącej o kulturę. Ale równouprawnienie jest jednym z najpierwotniejszych praw sprawiedliwości i kultury ludzkiej.

Gwałcenie zasady równości obywatelskiej.

Uznając zasadniczo to tradycyjne nasze stanowisko, jednocześnie staramy się tej przez nas samych postawionej zasadzie przeciwdziałać. Nie jest to tylko niebezpieczeństwem dla imienia Polski, ale jest **niebezpieczeństwem dla ustroju państwa naszego.** Jeśli będziemy się o to starali, ażeby podstępem, ażeby kruczkami usunąć to, do czego się przyznajemy, to nietylko żydom wyrządzi się wielką krzywdę, ale **wyrządzi się tę krzywdę całemu państwu.** Albowiem, jeśli ustawodawstwo nie daje każdemu obywatelowi jasności, jak on ma życie swoje urządzić i kiedy on z tem ustawodawstwem jest w zgodzie, to ustawodawstwo to staje się szkodliwem nietylko dla tych, względem których było ono niejasne, lecz i **dla całego społeczeństwa.** I nie ma tej siły, któraby nam dała pewność, że wszystkie te niejasności, że wszystkie te postanowienia, skierowane przeciwko żydom, nie będą używane w pewnych warunkach przeciw innym obywatelom naszego państwa. Nie wiadomo, jak się stosunki w państwie zmienią; mogą i niewiadomo, kto po nowych wyborach będzie miał rząd w swoich rękach. Te wszystkie postanowienia **dwuznaczne, niejasne, ukryte,** tak samo mogą być używane przeciw wszystkim innym mniejszościom, tak mniejszościom politycznym jak i mniejszościom społecznym.

Wybryki przeciwko żydom zaszkodziły Polsce.

I nikt nie ma pewności dając władzom broń taką w rękę, że one będą używały tej broni tylko przeciw tym, przeciw komu ustawadawcy broń tę wymierzyć chcieliby. Panowie nie bez protestu przyjmowali wybryki wojska przeciwko żydom, pewnych elementów w wojsku przeciwko żydom. Objawy to przyjmowano obojętnie, z niektórych stron nawet nie bez pewnego zniechęcenia. Ale wynik był ten, że te same czynniki, które sympatyzowały z temi wybrykami, nie mogły pociągnąć granicy i wybryki zwróciły się przeciwko elementowi, o których ci sympatycy wybryków nigdy nie myśleli i nigdyby nie dopuścili do nich, gdyby wiedzieli, jaką formę te objawy przyjąć mogą. —

PRZEGLĄD LITERACKI

„Nowy przegląd literatury i sztuki"

Wojna zniszczyła całą polską prasę naukowo-literacką. Wszystkie miesięczniki nasze przestały wychodzić, znikły nawet najstarsze i najpoważniejsze wydawnictwa tego rodzaju, jak „Biblioteka Warszawska", jak krakowski „Przegląd Polski" i „Krytyka". 6 lat trwa już w tej dziedzinie taki stan doszczętnego wytępienia. Kilka efemeryd, które się w tym czasie pojawiły i zgasły, kilka czasopism naszych „najmłodszych", jak „Zdrój" poznański lub „Skamander" warszawski, wszystko to usiłowania, które nie zastąpią inteligentnemu czytelnikowi polskiemu tego, co utracił. Jaki cios dla kultury polskiej, jakie obniżenie jej poziomu mieści się w tym stanie rzeczy, tłómaczyć tego nie trzeba. A odbudowa tej gałęzi kultury staje się wprost niemożliwa wobec teraźniejszych cen papieru i kosztów druku. Znalazł się jednak ktoś, co postanowił czasopiśmiennictwo polskie nawet w dzisiejszych warunkach wydobyć ze stanu zupełnej zagłady. Człowiekiem tym jest p. Władysław Kościelski, któremu uznanie należy się za to, że w tych ciężkich czasach podjął sztandar giniącej literatury i wespół z Wacławem Berentem, Leopoldem Staffem i Stefanem Żeromskim wydał w Warszawie miesięcznik pt. „Nowy Przegląd literatury i sztuki", którego pierwszy zeszyt właśnie wyszedł z druku. (Warszawa, Moniuszki 3. Cena 25 Mk, kwartalnie 66 Mk).

Przeważają w nim poezye: „Marchołt gruby a sprośny" Jana Kasprowicza, duży wyjątek (14 stron) z dyalogowanej satyry; „Pieśń wysokiego wichru", poemat programowy Leopolda Staffa (17 stron); „Tercyny" Władysława Kościelskiego; Mir'ama przekład „Ostatniej przejażdżki we dwoje" Roberta Browninga. Jak widzimy, firmy stare i uznane. Redakcya zapowiada jednak, że i młodym talentom udzieli miejsca. W tym zeszycie zamieszcza z rzeczy poetów najmłodszych parę wierszyków Kazimierza Wierzyńskiego i Michała Gabryela Karskiego oraz Wincentego Rzymowskiego przekłady z włoskich futurystów.

Jak dotąd, futuryzm, jakkolwiek liczy kilka niezaprzeczonych talentów, jest tak ubożuchny w treść duchową, tak nie wyrasta swoim światem myśli ponad poziom pokolenia matury wojennej, że jeśliby to już miało tak pozostać, to trzebaby poczyi najbliższej przyszłości niewielkie stąd rokować nadzieje; być może jednak, że objawi się u tych młodych dążność do pogłębienia się i wzbogacenia wewnętrznego, byle tylko stało się to rychło, bo młodość rzeźbi duszę na żywot cały.

Prozę belletrystyczną reprezentuje w pierwszym zeszycie „Nowego Przeglądu" nowela psychologiczna Stefana Żeromskiego „Złe spojrzenie", tragedya ojca, który utracił ukochanego syna-jedynaka.

Dział artykułów oprócz słowa wstępnego, z temperamentem kreślącego smutny obraz duchowy naszej epoki, zawiera studya Ostapa Ortwina „O gazdostwie Kasprowiczowskiej Księgi ubogich" i J. P. Ardeschaha „Niemcy wczoraj i dziś".

Jak widzimy, zamierzenie, jakie redakcya „Nowego Przeglądu" przedsięwzięła, jest poważne i oparte na poważnych, od dwudziestu i trzydziestu lat wypróbowanych siłach.

Zakradła się atoli do pierwszego zeszytu tego czasopisma jedna rzecz szpecąca, obniżająca jego poziom, wprost przykra dla każdego, kto tej nowej placówce kultury szczerze życzy pomyślnego rozwoju. Nie można powiedzieć, że zakradła się z nieuwagi redakcyi, bo redakcya od siebie panegirycznie tę rzecz reklamuje; trzeba więc powiedzieć: zakradła się dzięki wprowadzeniu w błąd redakcyi. Mamy tu na myśli artykuł Adolfa Nowaczyńskiego, zatytułowany „Poloniusz. Rzecz o Polsce w Szekspirze". Dziwne to, że ptaka-przedrzeźniacza, który niczego i którego nikt poważnie nie bierze, jednak poważnie wzięła redakcya „Nowego Przeglądu", przyjmując sowizdrzalskie facecye za dobrą monetę, za pracę naukową. Wszak Nowaczyński znany jest z tego, że małą wiedzę i jeszcze mniejszą sumienność pokrywa wielką blagą i jeszcze większym tupetem. Znany jest z tego, że zwykł zachwycić coś po łebkach, z drugiej lub trzeciej ręki, i to niedokładnie, nieuważnie, a potem w mig „olśniewać" czytelników swą rzekomą erudycyą, przyczem starannie się wystrzega przytaczania źródeł swych niezdarnych plagiatów, które czasem są wprost kradzieżą literacką, jak np. „jego" sławetny felieton o Scheerbarcie z owem zabawnem qui pro quo w tłómaczeniu (der weise Clown — biały klown).

Otóż bezczelną mieszaniną plagiatu i blagi jest jego „rzecz o Polsce w Szekspirze". Wypisuje on tam niestworzone historye o stosunkach angielsko-polskich w epoce szekspirowskiej, widocznie nie znając doskonałej rozprawy Boratyńskiego, drukowanej w „Przeglądzie historycznym" z r. 1908 p. t. „Batory, Hanza i powstanie Niderlandów", gdzie stosunek Anglii do Polski w owym okresie odmalowany jest bardzo źródłowo i inne światło na ówczesną sytuacyę rzuca niż to, co Nowaczyński skądś wypisał. Możnaby, biorąc zdanie za zdaniem, wykazać temuż w każdem nonsensy i zmyślenia. Ograniczymy się do ukazania kilku najjaskrawszych głupstw. Na str. 81 pisze Nowaczyński o Janie Łaskim: „ożeniony z Angielką ma z nią dziewięcioro dzieci", otóż Łaski w sędziwym wieku ożenił się z nią w r. 1553, a zmarł w r. 1560, kiedyż więc miał czas na dziewięcioro dzieci z tą właśnie (drugą) żoną? w rzeczywistości miał on dzieci tylko z pierwszą żoną, Belgijką z Lowa-

I, proszę panów, na granicach naszego państwa, kto słuchał naszych przedstawicieli **na terenach zagrożonych,** ten przyzna, że tam wybryki te wywołały **skutek dla państwa naszego jak najbardziej szkodliwy.** My nie jesteśmy w tem położeniu, ażebyśmy mogli powiedzieć, że opinia świata jest dla nas obojętną. Zwracają się bardzo często do tej opinii i ci, którzy kierują nawą państwową, często są w rozpaczy dlatego, że ta opinia kształtuje się dla nas niekorzystnie i że nie mamy środków, ażeby na tę opinię wpłynąć.

Draźliwsza jest tu opinia w kwestyi, jak my się zachowujemy wobec mniejszości, czy to narodowych, czy wyznaniowych i twierdzę, że nie można Polsce wyrządzić większej szkody, jak wywołać w świecie cywilizowanym opinię, że **u nas mniejszości nie znajdują należnej ochrony,** że mniejszości wobec prawa nie są równe, że równouprawnienie jest tylko zasadą, a nie jest życiem. I pod tym względem myślę, że ciężkiego przewinienia dopuszcza się ten, kto pozwala, ażeby można słusznie twierdzić, że u nas **niema szczerego dążenia do równouprawnienia wszystkich obywateli państwa polskiego.** Jeżeli sobie panowie niektórzy przedstawiają z tego nadzwyczajną korzyść, że potrafią mniejszość krzywdzić, to muszę powiedzieć, że przedstawiane korzyści nie stoją w żadnym stosunku do szkód, które się państwu i narodowi przez to krzywdzenie wyrządza.

Przejściowe roznamiętnienie i naprężenie stosunków.

Proszę panów, żyjemy **w czasach nadzwyczajnego roznamiętnienia,** żyjemy w czasach wskutek tego także **niebywałej nietolerancyi** i niektórzy panowie, którzy nawet przekonani są o tem, że źle się dzieje, powołują się na żywiołowość tego ruchu. Otóż niema gorszej polityki, jak polityka żywiołowa. Nie może być państwo wprowadzone w trudniejsze położenie, aniżeli wtedy, gdy kierownicy państwa poddają się ruchom żywiołowym. Proszę panów, coby panowie powiedzieli o stronnictwie mojem, gdyby ono poddało się dzisiaj żywiołowym objawom i zamiast kierować się rozumem politycznym, zamiast kierować się poznawaniem warunków, w których żyjemy i do których idziemy, stanęło na czele tych żywiołowych objawów i dało się tym żywiołowym objawom unosić?

Wtedybyście państwo nie bez słuszności mówili, żeśmy do tej roli, którejśmy się podjęli, nie dorośli. Nie chwilowym nastrojem społeczeństwa, nie chwilowem naprężeniem sił, ale zrozumieniem tych wielkich czynników, które decydują o rozwoju, może być państwo nasze i społeczeństwo kierowane. Kto się poddaje żywiołowym objawom, ten zrzeka się polityki, ten traci prawo brania udziału w kierownictwie naszego państwa, ten traci prawo współdziałania w odbudowie państwa. (Brawo).

Objawy nietolerancyi.

A tych objawów jest bardzo wiele. Skarżą się panowie **na stan urzędniczy** i doszliśmy do przekonania, że sił fachowych w społeczeństwie, w danej chwili, — o przyczynach nie będę mówił, — że sił tych jest za mało. Żydzi stanowią może 20, a może więcej procent naszej ludności miejskiej, zatem tej ludności, która posiada kwalifikacye do służby publicznej. — Otóż **usuwa się żydów od służby publicznej,** nie tych, którzy nie solidaryzują się ze społeczeństwem, ale tych, których miłość ojczyzny nie ulega żadnej kwestyi, tych, **którzy są Polakami.**

Nauka nasza nie jest zbyt bogatą w ludzi stojących na wysokości. A byliśmy świadkami, że **usuwa się z katedr ludzi, którzy bez wątpienia są ozdobą nauki polskiej** i mimo ich gorącego patryotyzmu niezaprzeczonego, tylko **ze względu na ich wyznanie.**

Proszę panów, są zagranicą młodzi polscy uczeni, którzy usychają z tęsknoty za ojczyzną, którzy powrót do ojczyzny uważaliby za największe szczęście swojego życia, ludzie, którzy w obcych społeczeństwach stoją na świeczniku, którzy, jeżeli się nie zmieni nasza polityka, będą ozdobą obcych narodów, i dla ludzi takich **ojczyzna ich jest zamkniętą ze względu na ich wyznanie.** (Ks. Lutosławski: Palestyna jest). Proszę kolegi, który mi przerwał teraz, jeżeli uważa, że dla Żydów od wieków mieszkających w Polsce, dla żydów, którzy mają rodzinną tradycyę polską, dla żydów, którzy ofiary chętnie ponosili dla swego polskiego narodu, jeżeli mój szanowny kolega, który mi teraz przerwał, myśli, że ich ojczyzną jest Palestyna, to muszę przyznać, że to jest pogląd bardzo niezwykły. Ale w takim razie ogromna masa obywateli Polaków obcego pochodzenia, innego plemienia, ale uznanych i niezaprzeczonych jako patryotów, musiałaby kraj nasz opuścić i wrócić do Ojczyzny swoich pradziadów. (P. Rudnicki: Nie będzie nieszczęścia). Proszę kolego, nie wiem, czy nie będzie nieszczęścia, to będzie także ujmą silną dla stronnictwa tego kolegi, który mi przerwał. (Głos: Grubą ujmą). Ale w obronie polskości jechała deputacya skrajnie-narodowa ze Lwowa do Wiednia, która składała się z panów: Neumana, Schleichera i Terenkoczego. Jeżeli będziemy się bawić w tę grę brzmienia nazwisk i pochodzenia prapradziadów... (P. Rudnicki: Dusza). Może pan umie zbadać duszę moją, ale ja pańskiej duszy zbadać nie umiem, a gdybym umiał, tobym tego nie powiedział, com zbadał.

Wydaje mi się, że gorszej przysługi w danej chwili państwu naszemu wyrządzić nie można, aniżeli przez takie odezwanie się. Jeżeli dusza wasza tak wygląda, to proszę was, nie odkrywajcie przyłbicy. Ale **to nie jest dusza narodu,** to jest dusza chwili bieżącej, chwili roznamiętnienia, chwili zaprzeczenia tego wszystkiego, co nam kultura przyniosła. Lecz świat zna Polskę, nie z Sejmu, świat zna ducha polskiego z literatury polskiej i zdaje mi się, że przerywania nie przyniosą wielkiej szkody.

(Dokończenie nastąpi).

Z sali sądowej

Między przyjaciółmi

We wrześniu roku zeszłego właściciel folwarku Jakób Pastwa, będąc w Skierniewicach, spotkał przyjaciela swego przodownika policyi, Piotra Domańskiego. Dla stwierdzenia przyjaźni wypito „na kochajmy się", a następnie Pastwa zabrał Domańskiego na bryczkę i pojechano ku domowi.

W drodze zaczęła się rozmowa „o naprawie rzeczypospolitej"; radykalnie usposobiony Pastwa oświadczył przyjacielowi, że w Polsce rząd, sąd i policya, są „nieporządni"; w nadmiarze szczerości Pastwa wyraził się, że i Domański ma wadliwe pojęcia o cudzej własności. Rozmowę tę słyszał jeszcze przygodny towarzysz podróży i furman.

Domański, ochłonąwszy z oburzenia i skutków toastów, stawił się przed władzą i zameldował o braku „prawomyślności" swego przyjaciela. Pastwę pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieposzanowanie władzy, jakiego dopucił się w publicznie wygłoszonej mowie.

Urząd prokuratorski żądał dla Pastwy kary więzienia. Ironizując okoliczności sprawy w związku z wnioskiem oskarżającym, obrońca Pastwy adw. Świeszewski zwrócił uwagę na tę nadzwyczajną wrażliwość, jaką odznaczają się władze nasze; niema chyba Rzeczypospolitej, gdzieby było tyle spraw, nie wyłączając i prasowych — o nieposzanowanie władz, znieważenie przy i z powodu wykonywania obowiązków służbowych, jak w Polsce; nawet wyżsi z wykształceniem uniwersyteckiem urzędnicy nie wahają się niekiedy korzystać z rozmów prywatnych, w kole koleżeńskiem dla celów „rewelacyjnych".

Sąd okręgowy w Warszawie z powodu braku cech przestępstwa Pastwę uniewinnił.

—ooo—

nium. Na tejże stronie pisze Nowaczyński też o drugim Łaskim, któremu daje swego własnego wynalazku imię Olbrzych, przekręcone z zasłyszanego gdzieś nieuważnie imienia czeskiego Oldrzych (=Ferdynand), gdy temu Łaskiemu naprawdę było na imię Olbracht (=Wojciech). Ów Olbracht Łaski był to sprytny blagier i bandyta-warchoł; Nowaczyński, nic o nim naprawdę nie wiedząc, czyni zeń „wielkiego uczonego" i opowiada, jakoby tenże w Londynie w r. 1583 stoczył „słynną rozprawę z Giordanem Brunem, gdy naprawdę rzecz się tak miała, że w Oksfordzie uniwersytet na cześć znakomitości, za jaką ów awanturnik przez krótki czas umiał w Anglii uchodzić, urządził dysputę filozoficzną, w której brał także udział Giordano Bruno, a której się Olbrach Łaski jeno przysłuchiwał.

Najzabawniejsze „liberum blago" przydarzyło się Nowaczyńskiemu z Wawrzyńcem Goślickim, na którym to „kawał" dała się też niestety „nabrać" i redakcya „Nowego Przeglądu". Wyczytawszy o nim wzmiankę w książce dra Kota, Nowaczyński wyssał sobie z palca resztę i zrobił z Goślickiego „bardzo wysokiego księcia kościoła" i znakomitym dyplomatą, z którym „więcej niż prawdopodobnie" konferowali angielscy posłowie Herbert i Salkins, co w rzeczywistości jest prawie nieprawdopodobne, gdyż Goślicki był w r. 1586 biskupem kamienieckim, a więc najuboższym z biskupów polskich, nigdy żadnej wybitnej roli politycznej nie odgrywał i wogóle był miernotą. Galopując na koniku blagi, opowiada Nowaczyński o owym Goślickim, że jego „najżywsza działalność polityczna przypada na lata 1590—1607", gdy naprawdę w tym czasie już zamierała, bo był wtedy stary i chory; nazywa go „statystą na europejską skalę", gdy w rzeczywistości był on zerem w polityce; przyczepia mu nazwisko znanej włoskiej rodziny Grimaldi, gdy Goślicki w rzeczywistości był jeno Grimalius, to znaczy Grzymała; czyni zeń „zaciętego przeciwnika potężnej, ale różnowierczej rodziny Łaskich", gdy w rzeczywistości w owym czasie, kiedy Goślicki wrócił z uniwersytetu padewskiego do Polski, nie było już ani jednego Łaskiego niekatolika. I ma jeszcze Nowaczyński czelność podawać siebie za odkrywcę owego Goślickiego, twierdząc, jakoby tenże był „mało znany w dziejopisarstwie polskiem", gdy naprawdę istnieje o nim nieznana Nowaczyńskiemu rozprawa Łopińskiego, a analizę jego książki „De optimo senatore" dał Stanisław Tarnowski w swoich „Pisarzach politycznych", również Nowaczyńskiemu nieznanych.

Ta książka Goślickiego, którą Nowaczyński sławi jako arcydzieło piśmiennictwa politycznego, a której nigdy na oczy nie widział, jestto studencka rozprawa, napisana za pobytu na uniwersytecie w Padwie, rzecz słaba, posklejana z autorów starożytnych, i tylko przypadkowo w Anglii była seryo traktowana na tle tamtejszych walk z królami. Zmyśla poprostu Nowaczyński, jakoby w r. 1593 wyszła w przekładzie angielskim; bazylejskie wydanie z r. 1593 jest łacińskie, przedruk pierwszego, weneckiego wydania oryginału. Jedyna znana w Polsce angielska edycya, znajdująca się w bibliotece Czartoryskich, jest z r. 1733; podobno w Anglii odnaleziono jakiś przekład z XVII w., bodaj z czasów Cromwella, ale przekładu z XVI wieku niema i nie było. Nowaczyński wziął wyczytany u Kota tytuł wydania z r. 1733 i narobiwszy w nim z ignorancyi 8 błędów, ponadto okroiwszy go celowo, podaje go za nieistniejący przekład z r. 1593, aby stąd wywieść Poloniusza Szekspirowskiego.

Hypoteza o pochodzeniu Poloniusza od Goślickiego nie jest wynalazkiem Nowaczyńskiego; postawił ją już dawno angielski profesor Golanch, o którym plagiator ani słówkiem nie wspomina.

Nie wspomina również ani słowem o książce dra Stanisława Kota „Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu", której bezceremonialnem złupieniem jest cała ta pisanina Nowaczyńskiego, począwszy od stronicy 83, aż do stronicy 95. Nie mając pojęcia o rzeczach, które łupił i nadrabiając fantazyą, popełnił Nowaczyński cały stek śmiesznych błędów, jak np.: nie znając ani treści, ani nawet z tytułu książki Macchiavella „Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio" cytuje: „głosił już w r. 1550... Macchiavelli w swych „Discorsi" w rozdziele o Titusie Liwiuszu" (pierwsze wydanie tej książki wyszło w r. 1531 już po śmierci autora, który zatem niczego już nie głosił w r. 1550; w tym roku wyszło drugie wydanie „Discorsi", cytowane u Kota). Wyrażenia „antimurale Christianitatis", które Nowaczyński cytuje w cudzysłowach z Macchiavella, tenże nigdzie nie używa. Podobnie, na podstawie streszczeń Kota, sfingował Nowaczyński cytaty z Bodina, którego rozporządzeniem swej blagierskiej mości zamianował profesorem, jak Wilhelma Duplessis de Mornay, głowę kalwinów francuskich zrobił „zaciętym papistą". W zabawny sposób robi Jana Barclaya autorem dwóch dzieł: „Euformia" (sic!) i „Icon animorum", gdy Euphormio był tegoż Barclaya pseudonimem, a „Icon an morum" jednym rozdziałem jego książki pt. „Satyricon". Nieuctwo blagiera zdradza się w sposób non plus ultra w wyrażeniu o dworakach „króla Henryka III, późniejszego we Francyi Henryka IV".

Czy mnożyć jeszcze przykłady? I tak już ich za wiele, że aż przeprosić trzeba czytelników za zajęcie tyle miejsca w gazecie maskaradą zdemaskową bezczelnego błazna. Może jednak zdemaskowanie tego „ulubieńca Warszawy" nie będzie bez pożytku.

Emil Haecker.

KRONIKA

Kraków, 8 czerwca.

Uroczysty dzień J. Słowackiego w Krakowie

W poniedziałek rano po nabożeństwie w katedrze na Wawelu odprawionem z okazyi uroczystego dnia J. Słowackiego jednego z wieszczów narodu, na dziedzińcu arkadowym Zamku ustawiła się młodzież wszystkich szkół średnich, męskich i żeńskich ze sztandarami i muzyką gimnazyum św. Anny. Do zebranej młodzieży przemówił z zapałem jeden z uczniów podnosząc znaczenie Wielkiego Wieszcza Juliusza dla młodzieży i narodu polskiego i zaznaczając, że tułacz, który zmarł na obcej ziemi, pragnął, aby jego ciało spoczęło w wolnej Polsce. Ojczyzna zmartwychwstała, należy więc złożyć szczątki J. Słowackiego w rodzinnej ziemi. „Król Duch“ powinien spocząć obok wieszcza Adama.

Po przemówieniu, młodzież udała się w ordynku wojskowym przez ul. Straszewskiego na ul. św. Anny i tam przed sztandarami gimnazyalnemi przedefilowała przy dźwiękach doskonałej muzyki św. Anny. Tak uczciła młodzież J. Słowackiego.

Wieczorem w teatrze im. J. Słowackiego odbyło się uroczyste przedstawienie, na które złożyło się przemówienie profesora Ignacego Chrzanowskiego, produkcye wokalno-muzykalne i fragment J. Słowackiego p. t. „Złota czaszka“.

Całą uroczystość urządzał komitet sprowadzenia zwłok poety do kraju.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że komitet sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, już przed kilkunastu laty istniał, zebrał znaczne fundusze na sprowadzenie zwłok naszego wieszcza. Fundusze te powinny stanowić podstawę kapitału, jaki ma być zebrany wśród społeczeństwa na tak wzniosły cel.

Afera szpiegowska w Krakowie

W niedzielę wieczorem koło prochowni na Grzegórzkach kręciło się dwóch mężczyzn, jeden żyd, a drugi osobnik w mundurze wojskowym w randze kapitana i wypytywali się żołnierzy o rozmaite tajemnice wojskowe. Jeden z ciekawych osobników wszedł nawet do wnętrza prochowni, gdzie został aresztowany. Drugiego na polecenie inspekcyjnego oficera aresztowano na ulicy. Sprawa znajduje się obecnie w śledztwie, dlatego wstrzymujemy się od dalszych rewelacyj. Zaznaczamy, że w Krakowie grasuje cała sfora szpiegów bolszewickich, niemieckich i czeskich, na których należy uważać.

Sprawy aprowizacyjne Krakowa. W poniedziałek 7 b. m. odbyło się posiedzenie miejskiej Rady aprowizacyjnej, na którem przedłożono sprawozdanie w sprawie zaopatrzenia gminy w mąkę i ziemniaki, które przedstawia się pomyślnie. W dyskusyi tow. poseł dr Bobrowski poddał surowej krytyce postępowanie magistratu, który na chleb do mąki amerykańskiej dodał zepsutą mąkę rumuńską. Następnie przystąpiono do sprawy aprowizacyi sąsiednich gmin robotniczych przez gminę Kraków. Rada mimo sprzeciwu tow. posła dra Bobrowskiego uchwaliła wnieść protest przeciwko rozporządzeniu ministerstwa aprowizacyi, powierzającemu aprowizacyę robotniczych gmin powiatu krakowskiego i podgórskiego gminie krakowskiej. Wreszcie Rada przystąpiła do obrad nad nowym cennikiem wyrobów masarskich. Masarze, niezadowoleni z ostatniej uchwały komisyi cennikowej, wnieśli nowy cennik, wyższy od cennika, jakiego domagali się tydzień temu! W dyskusyi r. m. tow. dr Müller oświadczył, że trudno ustalić cennik, gdyż wojskowość robi nielojalną konkurencyę, płacąc wyższe ceny. Przy ustalaniu cennika powinni być przedstawiciele intendantury wojskowej. Obecnie masarze, skartelowani w spółce „Artamos“, pracują jedynie dla wojskowości, gdyż „Puzapp“ podwyższa im ciągle ceny. O lichwie masarskiej „Artamosa“ świadczy fakt, że firma Sataleckiego dostarcza wojskowości taniej o $7^1/_2$ Mk taniej na kg.

R. Krupiński oświadczył, że w razie dalszego strejkowania masarzy należy odebrać im karty przemysłowe.

Większość jednak Rady aprowizacyjnej stanęła na stanowisku, że masarze otworzą swe podwoje tylko wtedy, gdy uzyskają podwyżkę cen, i przyjęła z małą zniżką proponowany przez masarzy cennik.

Słowacy w Krakowie. Dla przybyłej w sobotę wycieczki słowackiej z orawskiego terenu plebiscytowego do Krakowa, urządzono w niedzielę wieczornicę w gmachu pofranciszkańskim. Na wieczornicy zebrali się członkowie wycieczki Słowacy i Słowaczki z Trzciany, Namiestowa, Chyżnego, Połhory itd. Powitalne przemówienie wygłosił rektor Szajnocha, poczem po słowacku przemówił dyr. Zawiliński. W imieniu Słowaków, jako uczestników wycieczki, wygłosił serdeczne przemówienie notaryusz Bohucki ze Trzciany i inni. W imieniu armii mówił generał Truszkowski. Długiem przemówieniem, mocnem, od serca idącem zakończył wieczornicę działacz Orawski, góral Borowy. Słowacy podczas uczty odśpiewali hymn narodowy słowacki, oraz śpiewali szereg swoich piosenek ludowych. Chór prof. Bursy wykonał pieśń górali z „Halki“ i kilka innych utworów.

Zmiana przydziału chleba. Magistrat krakowski przypomina, że od wtorku 8 bm. konsumenci przydzieleni do poboru chleba w kat. Spółce handlowej a poprzednio do piekarni Kozłowskiego, mają zgłaszać się po chleb w sklepie Jana Kwiatkowskiego, Mały Rynek l. 5. — Niepobrany chleb za poprzedni tydzień będzie wydawał sklep rejonowy Spółki handlowej.

Obuwie dla inwalidów wojennych wysoko-procentowych i obarczonych liczną rodziną, będących członkami Związku Inwalidów wojennych, sprzedawane będzie po cenie 350 Mk za jedną parę, od środy 9 b. m. w lokalu Związku inwalidów wojennych w Krakowie, pl. WW. Świętych l. 1.

Podwyższenie ceny nafty. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia cen frachtu kolejowego ustalono cenę detaliczną nafty za 1 litr na 4 K 30 h. Ze względu na zmniejszony kontyngent nafty dla Krakowa na miesiące letnie zmniejszoną została dotychczasowa miesięczna racya nafty: dla gospodarstw domowych 1 litr, dla realności piętrowych 1 litr, dla realności parterowych $^1/_2$ litra, dla przemysłu 1 litr. Właściciele sklepów nie otrzymają przydziału nafty. W najbliższych dniach będzie wydawana nafta na miesiąc maj i czerwiec, za zaległe zaś miesiące o ile rafinerye nadeszlą zaległy kontyngent.

Niesłychane nadużycie władzy urzędowej agenta policyjnego Mazura. W niedzielę o godz. 11 wieczór przechodził ulicą Sienną tow. Józef Zawiślak, odlewacz metalurgiczny, b. podoficer I brygady Legionów i członek zarządu stowarzyszenia b. legionistów. Do idącego przystąpił agent policyjny Mazur i zażądał wylegitymowania się. Zawiślak okazał kartę służbową komendy wojskowej w Krakowie, polecającą go jako zasłużonego żołnierza, oraz wykazał się kwitami ze stowarzyszenia i fotografią. „Służbisty“ agent uznał te dokumenta za niewystarczające i zaprowadził Zawiślaka na inspekcyę „pod Telegrafem“. Tu trzymano Zawiślaka pomiędzy złodziejami do poniedziałku do godz. 5 wieczorem, nie dając mu nic jeść, ani też nie przesłuchano go. Pokątną drogą udało się Zawiślakowi zawiadomić o wypadku prezesa stowarzyszenia dra Kwiecińskiego, który przybywszy „pod Telegraf“, stwierdził, że Zawiślak jest przytrzymany „do stwierdzenia tożsamości“. Zarządca więzień star. oficyał Kantor uznał dokumenta tow. Zawiślaka za zupełnie wystarczające i polecił natychmiast wypuścić go z aresztów.

To niesłychane traktowanie człowieka starszego, nieposzlakowanego i zasłużonego żołnierza-inwalidy, jest najlepszym dowodem, że nasza polska policya nie oduczyła się jeszcze metod austryackich i że pewne organa tej policyi nadużywają swej władzy dla ograniczania prawa obywateli. Pan inspektor Mazur może być przekonany, że osobą jego zaopiekuje się stowarzyszenie b. legionistów i postara się, gdzie należy, ażeby gorliwość jego została należycie wynagrodzona.

Sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego urządza w ciągu czerwca br. szereg odczytów informacyjnych dla tych kolegów, koleżanek, którzy wyjeżdżają w charakterze prelegentów na wakacyjne kursa dla nauczycielstwa b. Królestwa i kresów. Nauczycielstwo krakowskie dostarcza najznaczniejszej liczby prelegentów, z tego też powodu sekcya przejęta troską o podniesienie poziomu wykształcenia u osób nauczycielstwa, a z drugiej strony pragnąc, aby reprezentanci nauczycielstwa odpowiedzieli godnie włożonemu nań zadaniu, zaprasza wszystkich interesowanych kolegów (koleżanki) do żywego udziału w urządzanych odczytach z których pierwszy p. t. „O Elementarzu“, odbędzie się we wtorek 8 czerwca o godz. 7 wieczór w sali Ogniska nauczycielskiego, Rynek gł. 29.

Popis szkoły muzycznej E. Rosenberg odbył się w niedzielę dn. 6 bm., w którym przesunęła się liczna gromadka uczniów tej ogólnie cenionej szkoły w naszem mieście. Jedynie zarzucić można pewne usterki w programie, w który wprowadzono tak zwane „przeróbki“ na fortep. rozmaitych aryi operowych. Z tego rodzaju utworami, choćby najidealniej opracowanemi, nie powinna się stykać młoda dusza ucznia, sieją bowiem tego rodzaju „utwory“ nieszczerość artystyczną, coś co nosi w sobie zażewie muzyki kawiarnianej. Uczniowie powinni otrzymywać do studyum utwory oryginalnie na dany instrument pisane, co choćby na samą „fakturę“ ma pierwszorzędne znaczenie. (R.)

Powrót inwalidów z Syberyi. Sekcya wywiadowcza Czerwonego Krzyża w Krakowie donosi, że do kraju wróciło 400 inwalidów ze Syberyi. Rodziny mają być zawiadomione telegraficznie.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Z powodu mającej odbyć się procesyi z kościoła św. Barbary w dniu 11 bm. magistrat krakowski wstrzymuje ruch tramwajowy oraz kołowy tego dnia między godziną 5 a 8 i pół wieczorem na Małym Rynku, placu Maryackim i w ul. Siennej.

Ciemności egipskie koło Parku krakowskiego. Od kilku dni na ulicy, łączącej ul. Karmelicką z ul. Konarskiego i ul. Urzędniczą wzdłuż Parku krakowskiego na Nowej Wsi panują ciemności egipskie. Lampy elektryczne nie funkcyonują, to też wieczorami mieszkańcy tej dzielnicy narażeni są na nieprzyjemne awantury ze strony apaszów, grasujących w tej dzielnicy, a mających stałe siedlisko w rozwalonych kabinach kąpielowych w Parku krakowskim. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, magistrat, a właściwie elektrownia miejska, powinna przystąpić do naprawienia lamp elektrycznych, aby nie dopuścić do napadów rabunkowych w tej dzielnicy.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj i jutro pojawi się Mieczysław Frenkiel w znakomitej swej roli Panarda w „Ziucie, mojej żonie“ Gavoulta. We czwartek na powszechne życzenie powtórzony zostanie raz jeszcze „Pan poseł“ z udziałem znakomitego artysty, który bajeczną w nim tworzy kreacyę Macieja Kłosa. Pierwsze przedstawienie „Grubych ryb“ Bałuckiego odbędzie się w piątek 11 b. m. Niezrównany nasz gość zaprezentuje w nich Wistowskiego, należącego do galeryi najświetniejszych typów scenicznych. Bilety na wszystkie repertoarem ogłoszone występy Frenkla nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Powszechnego. Dziś premiera doskonałej i pełnej humoru komedyi francuskiej p. t. „Bęben“, która z olbrzymiem powodzeniem obiegła sceny polskie i europejskie. Tytułową postać odtwarza p. Morska, inne zaś role spoczywają w rękach pp. Kolman, Czarneckiej, Krajewskiej, Relewiczówny, Strumiłło, Zdańskiej, Jarnińskiego, Koreckiego, Sarnowskiego, Zbuckiego, Magnuszewskiego, Kolwasa, Bojnarowskiego i innych. Reżyseruje dyr. Jarniński. — „Bęben“ powtórzony będzie jutro i pojutrze, a następnie w sobotę. W piątek arcywesoła komedya Bałuckiego „Gęsi i gąski“.

Premiera ostatniej nowości O. Strausa „Muzykanci wiejscy“, operetki w 3 aktach, odbędzie się we środę 9 czerwca w teatrze „Nowości“. Resztki biletów nabywać można u Rudnickiego, linia A-B 44. „Muzykanci wiejscy ukażą się na afiszu przez środę, czwartek, piątek i sobotę.

Uparta recydywistka. Znowu aresztowano 31-letnią Rozalię Kasperkiewicz za kradzież z włamaniem na strych przy ul. Pańskiej l. 9, gdzie skradła na szkodę mieszkańców tej kamienicy bieliznę wartości kilkunastu tysięcy koron. Przed kilku tygodniami włamała się ona kilkakrotnie na strych tejże kamienicy i popełniła szereg kradzieży.

Sprawa głośnych włamywaczy. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami aresztowano w Krakowie głośnego bandytę St. Pajdę, który ma na sumieniu szereg włamań, między innemi włamanie do urzędu drzewnego przy ul. Basztowej, gdzie skradł wraz ze spólnikami około 300.000 marek. W sprawie jego spólników wyjeżdżał do

Warszawy komisarz policyi krakowskiej Ryczkowski i zdołał tam aresztować jednego z nich. Za resztą bandy rozesłano listy gończe.

Echa afery certyfikatowej. Aresztowana swego czasu na polecenie sądu okr. karnego w Krakowie pisarka urzędu wywozu i przywozu, Marya Wołoszynowska, została wypuszczoną na wolność. Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje jej brata Stanisława Wołoszynowskiego, głośnego sprawcę zbrodniczych manipulacyj z certyfikatami.

Konfiskaty tytoniu. Państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował wczoraj St. Kołodziejczykowi, zamieszkałemu przy ul. Kącik w Podgórzu, 2 kg tytoniu i maszynkę do krajania liści tytoniowych. — Dalej skonfiskowano Goldowi Gotliebowi z Oświęcimia większą ilość tytoniu. — Za sprzedaż niedozwoloną tytoniu aresztowano Drabcza Adama, Golenia Władysława, Kapustę Józefa i Stefańskiego Bronisława.

Ukarany paskarz. Za brak cennika i niedozwoloną sprzedaż pieczywa państwowy urząd walki z lichwą skazał Jakóba Dmytraka, zamieszkałego przy ul. Podwale l. 1 na 3000 marek kary. Paskarz stawiał opór funkcyonaryuszom urzędu walki z lichwą i wywołał wielkie zbiegowisko.

Tajemnicza para. Policya krakowska aresztowała wczoraj 24-letniego Henryka Ankla i 20-letnią Józefę Pytlak, u których znaleziono bardzo dużo garderoby, oraz kosztowności wartości 50.000 mgrek. Prócz tego skonfiskowano tajemniczej parze kilkanaście tysięcy marek, 5 dolarów srebrnych, oraz 842 koron czeskich. Tajemnicza para podejrzana jest o znaczne kradzieże.

Wypadek na huśtawkach. W niedzielę popołudniu przy III moście na Wiśle w Krakowie, na huśtawkach przyszło do katastrofy. Podczas szalonej jazdy huśtawki amerykańskiej, łódź zerwała się razem z łańcuchami i spadła razem z 20-letnim St. Kubackim, kuchcikiem klasztoru Dominikanów z wysokości kilku metrów na ziemię. Kubacki odniósł silne obrażenia na całem ciele. W stanie bardzo groźnym pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala. Zaznaczyć należy, że podobny wypadek miał miejsce przed kilku dniami. Odpowiednie czynniki powinny zbadać tę sprawę i nie pozwolić na urządzanie huśtawek amerykańskich.

Niesumienna służąca. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj p. St. Rusek, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej, że służąca jego, 25-letnia Julia Lancmanówna, skradła na szkodę jego bieliznę wartości 19.000 marek, oraz 5000 marek w gotówce i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Zepsute szynki sprzedawano wczoraj w sklepach masarskich, szczególnie przy ul. Zwierzynieckiej. Mniejsi masarze, którzy otrzymują towar od t. zw. grosistów, tłumaczyli się, że szynki dostarczono im już w zepsutym stanie. Widocznie nasi masarze za długo trzymali „szyneczki" w ukryciu i może w strachu przed rewizyą, a równocześnie przed zupełnem zepsuciem towaru puścili je w obieg. Możeby państwowy urząd walki z lichwą zajął się tą sprawą i wyjaśnił tajemnicę „śmierdzących" szynek.

Z POLSKI

Notatka z Glinika Maryampolskiego w Nrze 123 „Naprzodu" nie pochodziła ani od grupy metalowców, ani od komitetu partyjnego w Gliniku i została umieszczona przez niedopatrzenie. Upraszamy na przyszłość towarzyszy, nadsyłających nam podobne korespondencye, dawać je do widymowania zarządowi zawodowej lub politycznej organizacyi. Zwracamy przytem uwagę, że wszelkie spory na tle stosunków pracy między towarzyszami organizacyj zawodowych mają być załatwiane na miejscu przez sądy polubowne przewidziane statutem organizacyi zawodowej.

Nowa scena w Warszawie. W najbliższym czasie zyska Warszawa jeszcze jedną scenę. Mieścić się będzie ona w łazienkowskiej „pomarańczarni", która została oddana do dyspozycyi znakomitej tragiczki p. Stanisławy Wysockiej.

P. Wysocka, zaangażowana świeżo do teatru Rozmaitości, w porozumieniu z dyrekcyą teatrów miejskich, zamierza wystawić w najbliższym już czasie w „Pomarańczarni" „Pannę mężatkę".

Dyr. Lorentowicz oświadczył współpracownikowi „Kur. Pol." w tej sprawie, co następuje:

Przedstawienia w Łazienkach napotkają chwilowo na znaczne trudności, przedewszystkiem z powodu braku instalacyi elektrycznej. To też prawdopodobnie w „Porańczarni" odegrana zostanie tylko premiera, poczem przedstawienia będą przeniesione na scenę zwykłą. Ewentualnie będą się odbywać przedstawienia na scenie łazienkowskiej dwa razy w tygodniu i rozpoczynać się około 6-ej pp., by o zmroku można było skończyć. Po sztuce inauguracyjnej, wystawimy jeszcze może „Klątwę" („wyklęta" w Krakowie, rodzinnem mieście Wyspiańskiego!) i „Elektrę" z udziałem p. Wysockiej oraz artystów teatrów miejskich.

Z ZAGRANICY

Rekord awiatyczny. Aeroplan dwupłaszczyznowy „Goliat", który rozpoczął 4 bm. lot, aby uzyskać rekord w najdłuższem utrzymaniu się w powietrzu, wylądował w sobotę rano o godzinie 6-tej 38 sekund. Przeleciał on 1915 km i 200 metrów i utrzymał się w powietrzu 24 godzin, 19 minut i 7 sekund. Jest to największy rekord, jaki dotąd osiągnięto. Należą do niego światowe rekordy 1000 i 1500 km, z których pierwszy trwał 11 godzin, 29 minut, 56 sekund, a drugi 16 godzin, 42 minut, 8 sekund. „Goliat" wylądował z powodu złej pogody.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Środa: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Czwartek: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Piątek: „Polowanie na mężczyznę" M. Donnay'a.
Sobota: „Zazdrość" M. Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Polowanie na mężczyznę"; wieczorem: „Zazdrość".

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Ziuta moja żona" z M. Frenklem.
Środa: „Ziuta moja żona" z M. Frenklem.
Czwartek: „Pan poseł" z M. Frenklem.
Piątek: „Grube ryby" z M. Frenklem.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Bęben".
Środa: „Bęben".
Czwartek: „Bęben".
Piątek: „Gęsi i gąski".
Sobota: „Bęben".
Niedziela wieczorem: „Azja Tuhajbeyowicz".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Generał huzarów".
Środa: Muzykanci wiejscy (premiera).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Czwartek: prof. dr. J. Flach: „Z nad polskiego morza".
Sobota: prof. dr. J. Flach: „Dzisiejszy Poznań, a państwo polskie".

NADESŁANE

Podziękowanie.

Wszystkim Znajomym i Przyjaciołom, którzy tak liczny wzięli udział w pogrzebie naszego Najdroższego męża, ojca i brata ś. p. **Jana Porczaka**, urzędnika Starostwa w Jarosławiu, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, p. staroście Hellerowi za okazaną życzliwość i współczucie, p. Wengrowi za trud poniesiony około przygotowania pogrzebu, wreszcie całemu gronu urzędników Starostwa i Kolegom zmarłego — składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Wdowa z dziećmi i brat zmarłego.

TELEGRAMY

z dnia 8 czerwca

Zwycięski pochód ofenzywy polskiej

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 7 czerwca:

Nasza kontrofenzywa na froncie między Dźwiną a Górną Berezyną pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza postępuje **bardzo pomyślnie.** Wojska nasze, przełamując rozpaczliwy opór bolszewików na wszystkich odcinkach ruchomego frontu, rozbiły całkowicie 53 i 12 dywizye piechoty sowieckiej. Górna Berezyna, miejscowości Czernica i Plisza zostały **zajęte.** Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Przychwycone w wielu miejscowościach rozkazy i meldunki bolszewickie, prowadzone częściowo w języku niemieckim, świadczą **o wielkim popłochu** w sztabach i szeregach czerwonych oddziałów. Bolszewicy, mszcząc się w sposób zwierzęcy za poniesioną klęskę, w kilku wypadkach naszym żołnierzom wziętym do niewoli wykłuli oczy, odsyłając ich w tym stanie z powrotem do naszych wojsk.

Na Ukrainie sytuacya na ogół niezmieniona. Oddziały kawaleryi nieprzyjacielskiej, które przedostały się przed nasz front, są ścigane przez naszą kawaleryę.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Koniec wielkiego strejku

Warszawa. (PAT). „Dziennik Powszechny" donosi z Łodzi: Trwający blisko od 2 miesięcy strejk robotników fabryk metalowych zakończył się. Robotnicy jutro powracają do pracy.

Przeciw transportowi amunicyi do Polski

Berlin. (PAT). Dzienniki niemieckie donoszą, że kierownictwo związków zawodowych kolejarzy niemieckich nakazało swym członkom wstrzymanie się od służby przy transportach wojsk(?) koalicyi do Polski przeciwko Rosyi przez Niemcy.

Rokowania litewsko-rosyjskie

Wiedeń. (PAT). Litewska agencya telegraficzna donosi, że rokowania pokojowe między Litwą a Rosyą sowiecką w Moskwie toczą się **w szybkiem tempie.** Spodziewają się, że traktat pokojowy może być podpisany **za dwa do trzech tygodni.**

Rosya płaci złotem

Sztokholm. (PAT. Radio). Dzienniki tutejsze donoszą o nadejściu do Sztokholmu transportu złota rosyjskiego wartości 17 milionów koron szwedzkich. Złoto to ma być użyte na pokrycie należytości za zakupione w Szwecyi towary.

Odroczenie konferencyi w Spaa

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" pisze: Z powodu zwłoki w terminie narad międzykoalicyjnych, rządy francuski i angielski nie są w możności utrzymać w mocy naznaczonego na 21 bm. terminu konferencyi w Spaa. Zwróciły się tedy do rządu włoskiego z propozycyą odroczenia konferencyi **do 5 lipca,** iecz odpowiedź z Włoch jeszcze nie nadeszła. Sądzą jednak, że zwłoka ta jest dla Włoch pożądaną, gdyż Nitti swojego czasu sam ją proponował.

Liga narodów

Londyn. (PAT. Radio). Posiedzenie Rady Ligi narodów odłożono z dnia 11 na 14 czerwca, a to z powodu konieczności przeprowadzenia obrad nad sytuacyą, wytworzoną przez obecność w Persyi oddziałów sowieckich.

Genewa siedzibą Ligi narodów

Lyon. (PAT. Radio). Według informacyi z Genewy, ambasador francuski w Bernie wręczył prezydentowi Szwajcaryi notę rządu francuskiego, głoszącą, że nie było nigdy mowy o tem, by Genewa nie była siedzibą Ligi narodów.

Rada ambasadorów

Lyon. (PAT. Radio). W sobotę odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych posiedzenie Rady ambasadorów. Rada zastanawiała się nad odpowiedzią, jaką należy dać na protest

Niemców przeciw uchwale komisyi rozgraniczającej w Eupen i Malmedy. Popołudniu Rada zbadała w obecności Focha i generała Weyganda żądania komisyi kontrolnej, mającej za zadanie wydostanie i zniszczenie austryackiego materyału wojennego.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Paryż. (PAT). Rada Ligi narodów zawiadomiła rząd amerykański, że ma się wkrótce zebrać międzynarodowa konferencya finansowa w Brukseli. Rada wyraża nadzieję, że rząd Stanów Zjednoczonych wyśle swych delegatów. W odpowiedzi na to zawiadomił rząd amerykański Radę Ligi narodów, że **nie wierzy w wielkie polepszenie się sytuacyi ekonomicznej i finansowej świata** po odbyciu tej konferencyi, wyśle jednak swych rzeczoznawców, spodziewając się, że wzajemna wymiana zdań może przyczynić się do polepszenia obecnej sytuacyi. Delegaci amerykańscy nie będą jednak mieli prawa podpisywania uchwał. Wezmą oni tylko udział w dyskusyach w celu dostarczenia informacyi o sytuacyi ekonowicznej i finansowej Ameryki.

Wybory w Niemczech

Paryż. (PAT). Według dotychczasowych obliczeń w Berlinie oddano głosów na socyalistów większościowych 185.631, na niezawisłych socyalistów 459.967, na demokratów 71.543, na centrowców 31.181, na niemiecką partyę ludową 140.839, na niemiecką narodową partyę ludową 112.719, na komunistów 15.101, na związek gospodarczy 28.931. Temsamem przypadnie na socyalistów większościowych 3 mandaty, na niezawisłych 7, na demokratów 1, na niemiecką partyę ludową 2, zaś na niemiecką narodową partyę ludową 1.

Hamburg. (PAT). Według dotychczasowych obliczeń oddano tu na socyalistów większościowych 215.320, na niezawisłych socyalistów 84.494, na demokratów 79.729, na niemiecką partyę ludową 84.238, na niemiecką narodową partyę ludową 69.708, na komunistów 2.927, na listę **polską 252.** Prawdopodobnie przypadnie 3 mandaty socyalistom większościowym, 1 mandat socyalistom niezawisłym, 1 demokratom, 1 niemieckiej partyi ludowej i 1 niemieckiej narodowej partyi ludowej.

Berlin. (PAT). Wedle doniesień o dotychczasowych wynikach wyborów, partye koalicyjne wyjdą prawdopodobnie **przeważającą ilością głosów.** Najlepiej z trzech partyi koalicyjnych stoi centrum. Partya demokratyczna poniosła klęskę.

Berlin. (PAT). W poniedziałek do godziny 12-ej w południe znane były następujące wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego: 205 socyalistów większości, 12 niezawisłych socyalistów, 1 komunista, 15 demokratów, 18 członków centrum, 14 członków niemieckiej partyi ludowej, 1 członek wirtemberskiej partyi mieszczańskiej, 3 członków wirtemberskiego związku włościańskiego, 1 członka szlezwicko holsztyńskiego demokratycznego stronnictwa włościańskiego. Wśród wybranych znajdują się między innymi z centrum Erzberger i Fehrenbach i minister Wirth, z niezawisłych Zieth, Ledebour, Kochmann, z niemieckiej partyi ludowej Lersner, komunista wybrany nazywa się Hechert i pochodzi z Kamienicy (Chemnitz) w Saksonii.

Zatarg między Szwecyą a Finlandyą

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Helsingforsu, iż prawdopodobne jest, że **sprawa wysp Alandzkich może doprowadzić do wybuchu wojny między Finlandyą a Szwecyą.**

Wypadek marszałka Focha

Paryż. (PAT Radio). Automobil marszałka Focha zderzył się z wagonem tramwajowym. Marszałek **mimo lekkiego skaleczenia twarzy** wziął udział w bankiecie wydanym przez związek urzędników i robotników kolejowych.

Groźba strejku kolejarzy w Anglii

Paryż. (PAT). Lloyd George przyjął deputacyę angielską związku kolejarzy z członkiem parlamentu Thomasem na czele i oświadczył jej, że rząd nie ścierpi w żadnym wypadku wahania się kolejarzy. Wojsko i amunicya muszą być przesłane do Irlandyi, gdzie należy zastosować stanowcze środki. W ostatnich tygodniach było w Irlandyi 48 morderstw i 120 zamachów. Rząd nie może tego tolerować i musi przedsięwziąć środki ochronne.

Węgrzy nie uznają traktatu

Paryż. (PAT). Bezpośrednio po podpisaniu traktatu pokojowego przewodniczący delegacyi węgierskiej oświadczył przedstawicielowi „Chicago Tribune", iż Węgry uważają traktat pokojowy za niemożliwy do przyjęcia z punktu widzenia militarnego, narodowościowego i ekonomicznego. Węgry podpisały ten traktat w głębokiem przekonaniu, że świat cały zrozumie, w jakiej sytuacyi są postawione Węgry i że sprzymierzeńcy postarają się wówczas naprawić krzywdę, wyrządzoną Węgrom.

Ewakuacya Moguncyi

Lyon. (PAT. Radio). Wojska czarne opuściły Moguncyę. Ewakuacya odbywała się w zupełnym spokoju. Żołnierzom ofiarowano kwiaty.

Rokowania z Krasinem

Paryż. (PAT). Ag. Havasa. „Petit Parisien" podaje z Londynu: Koła angielskie ujawniają **mało zaufania do rokowań z Krasinem,** które wydadzą nikły rezultat, o ile Krasin nie będzie skłonnym **do szczerości i ducha pojednawczego.**

Londyn. (PAT). Ag. Havasa. „Star" podaje, że wątpliwe jest, aby **rokowania z Krassinem wpłynęły na polepszenie stosunków angielsko-rosyjskich.**

Londyn. (PAT). Lloyd George przewodniczył na posiedzeniu rady ministrów, poczem wyjechał **na wieś bez widzenia się z Krassinem.**

Paryż (PAT). Radio. Z Londynu donoszą urzędowo, że Lloyd George przyjmie w poniedziałek popołudniu na Downingstreet Krasina. Zapewniają ponownie, że Rosya nie będzie płaciła złotem, **lecz że transakcye będą się opierały na wymianie towarów.** Mieszkanie, które wynajął Krasin w Londynie, jest przypadkowo tem samem, **w którem przygotowai on zamach na Rasputina.**

Udział Włoch w rokowaniach

Rzym. (PAT). Dzienniki donoszą, że przedstawiciel handlowy włoski w Londynie będzie reprezentował Włochy w czasie rokowań z Krasinem.

Prasa francuska przeciw układom z Rosyą

Paryż. (PAT). Omawiając doktryny, któremi Lloyd George powoduje się w swojej polityce w stosunku do rządu sowietów, „Temps" wyprowadza wniosek, że żaden z sprzymierzeńców nie może wejść w bliższy związek z bolszewikami i prowadzić z nimi rokowań politycznych z krzywdą dla innych sprzymierzonych. W myśl powyższego **pokój na wszystkich frontach Rosyi winien być jednocześnie zawarty,** wierzyciele winni zaś otrzymać odpowiednie gwarancye.

Sprawy plebiscytowe

Termin plebiscytu w Prusach wschodnich.

Nauen. (PAT). Radio. Międzykoalicyjna komisya ustanowiła termin **plebiscytu w Prusach wschodnich na 11 lipca 1920.**

Odezwa Hindenburga.

Olsztyn. (PAT). „Allensteiner Zeitung" z powodu ogłoszenia daty plebiscytu podaje **odezwę agitacyjną Hindenburga,** w której ten zwracając się do „swoich dzielnych Warmiaków i Mazurów", którym kiedyś całe Niemcy dopomogły do wyzwolenia się z pod buta rosyjskiego, żąda teraz od nich wierności dla Niemiec i **wdzięczności za przeszłość.**

Awantury niemieckie na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT). W czwartek w nocy przyszło w Gliwicach **do krwawej walki między Niemcami a żołnierzami francuskimi.** W jednej z sal odbywała się publiczna ludowa zabawa taneczna, na którą przybyli również żołnierze francuscy. Gdy **jedna z dziewcząt odważyła się zatańczyć z żołnierzem francuskim, napadli na nią Niemcy i obili.** Żołnierze francuscy **stanęli w jej obronie** i wywiązała się bójka, która miała **krwawy przebieg.** Sala się opróżniła, a bójka zamieniła się **w walkę żołnierzy francuskich z policyą niemiecką.** Jednego z żołnierzy francuskich **policyanci zawlekli się na odwach w najbliższym komisaryacie. Koledzy żołnierza przypuścili szturm do komisaryatu i uwolnili uwięzionego żołnierza,** którego jednak przedtem **policyanci niemieccy pobili. Na odwet żołnierze francuscy obili policyantów.** Wedle wiadomości niemieckich **czterech policyantów ma być ciężko rannych.** Patrole francuskie przywróciły spokój i porządek. Niemcy urządzili w piątek wieczorem wiec protestacyjny przeciw rzekomym wybrykom żołnierzy francuskich. Podczas wiecu odzywały się okrzyki: **„Precz z Francyą i Polską"** oraz **„Handgranaten heraus"**, **„Messer heraus".** Po wiecu urządzili Niemcy krzykliwą demonstracyę przed odwachem francuskim, przed redakcyą „Sztandaru polskiego" i przed bankiem ludowym.

Strejk w Karwinie

Cieszyn. (PAT). W niedzielę 6 bm. odbył się w Karwinie wiec strejkujących górników, w którym wzięło udział **27 tysięcy osób** z Karwiny i okolicy. Mówcy wzywali do wytrwania w strejku, dopóki nie będą wypełnione trzy żądania strejkujących: usunięcie żandarmeryi czeskiej, przywrócenie polskiej administracyi i aprowizacyi. Wywody mówców przyjęto hucznymi oklaskami. Jednomyślnie uchwalono wytrwać w strejku aż do zwycięstwa. Również w niedzielę odbył się w Skoczeniu wiec strejkujących robotników z Bogumina przy udziale **2 tysięcy ludzi.** Robotnicy postanowili strejkować, dopóki w Boguminie nie zostanie przywrócona administracya i aprowizacya polska. Czesi nie wydali w Boguminie w ubiegłym tygodniu ani mąki, ani ziemniaków.

Liga narodów o zatargu polsko-czeskim

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Wedle doniesienia „Tempsa", Rada Ligi narodów odbędzie w przyszłym tygodniu posiedzenie w Londynie, na którem obradować będzie także w sprawie **konfliktu czesko-polskiego** i w sprawie cieszyńskiej.

Napady Niemców na żołnierzy francuskich

Bytom. (PAT). W sobotę popołudniu przyszło do ponownych zajść między Niemcami a żołnierzami francuskimi w Gliwicach. Na placu krakowskim kilku Niemców zaczepiło żołnierza francuskiego. Przyszło do bójki, w której żołnierz francuski w obronie własnej musiał użyć broni. Niemcy wysłali deputacyę do przewodniczącego komisyi międzysojuszniczej w Opolu generała Le Ronda z żądaniem, aby żołnierzom francuskim nie wolno było nosić broni poza służbą. Generał Le Rond **odmówił** temu żądaniu, udowadniając Niemcom, że żołnierze francuscy używają broni jedynie z konieczności w obronie własnej.

Przegląd gospodarczy

Przydział węgla dla Małopolski. W sobotę odbyło się w magistracie posiedzenie małopolskiej Rady węglowej. W posiedzeniu wzięli udział wiceprezydent Sare i Rolle, radca Kukucz, kierownik inspektoratu węglowego, przedstawiciele centralnego związku przemysłowców w Małopolsce p. Elters i dr. Merz, prezydent Epstein, dyr. Bieliński, dyr. Seyfert, wiceprezydent m. Lwowa dr. Schleicher, oraz reprezentanci kół przemysłowych. Omawiano sprawę przydziału węgla dla Małopolski, dokonanego przez państwową Radę węglową w Warszawie, oraz sprawę podziału węgla pomiędzy miasta Małopolski i gałęzie przemysłu. Stwierdzono, że przydział kontyngentu węgla zwiększono dla małopolskiego przemysłu o 10.000 ton, a nadto osobno o 10.000 dla przemysłów eksportujących.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Centralny Związek handlowców w Krakowie zwołuje na środę 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 I. p. Zgromadzenie członków. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sprawy partyjne

Rada Naczelna PPS. Posiedzenie nowowybranej Rady Naczelnej PPS odbędzie się w sobotę dnia 12 czerwca o godz. 11-tej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socyalistycznych w Warszawie (Sejm, ul. Wiejska). Porządek dzienny: 1) Wybory C. K. W. 2) Wnioski, przekazane Radzie Naczelnej przez Kongres. Wszyscy członkowie Rady Naczelnej proszeni są o przybycie.

Sekretaryat Generalny PPS.

Przegląd społeczny

Sukces akcyi cennikowej w krakowskiej fabryce tytoniu. Po przerwaniu w zeszłym tygodniu strejku w fabryce tytoniu rozpoczęły się w Warszawie pertraktacye, prowadzone przez tow. posła Żuławskiego a generalną reprezentacyą monopolu tytoniowego. Na skutek tych pertraktacyi przyszła do skutku umowa, ujęta w poniższem piśmie generalnej dyrekcyi z 4 czerwca L. 26/Pr.:

Na konferencyi w dniu 4 czerwca 1920 odbytej ustalono następujące punkta:

I. Generalna Dyrekcya Monopolu Tytoniowego opracuje i wprowadzi w życie w ciągu miesiąca czerwca 1920 r. regulacyę płac robotników i profesyonistów fabryki krakowskiej tak, iż regulacya najdalej z dniem 1 lipca 1920 wejdzie w życie.

II. Na razie wypłacone będą następujące dodatki:

a) dla robotników wszystkich kategoryi (z wyjątkiem profesyonistów) 125 procent zarobku tygodniowego z wszystkimi dodatkami za wyjątkiem wypłaconego w maju dodatku 50 procent płacy ogólnej miesięcznej,

b) dla profesyonistów 50 procent dodatku do ogólnej płacy tygodniowej z wszystkimi dodatkami za wyjątkiem wspomnianego 50 procent dodatku miesięcznego.

III. Dodatek 50 procent płacy miesięcznej wypłacony w poprzednim miesiącu, w miesiącu czerwcu wypłacony nie będzie.

IV. Generalna Dyrekcya Monopolu Tytoniowego zasięgnie decyzyi Ministerstwa Skarbu, czy można wypłacić robotnikom jednorazowy dodatek tzw. lipcowy dla funkcyonaryuszy państwowych, w którym to kierunku już Generalna Dyrekcya Ministerstwo Skarbu zapytała. Kierownik

Zakrzewski m. p.

Na odbytem w niedzielę 6 bm. bardzo licznem zgromadzeniu robotnic, robotników i profesyonistów delegaci złożyli sprawozdanie z konferencyi warszawskich, które jednogłośnie z podziękowaniem przyjęto do wiadomości, uchwalono delegatom wotum ufności oraz specyalne podziękowanie pos. Żuławskiemu i sekretarzowi zawodowemu tow. Paszcie.

Ten pomyślny sukces może nareszcie otworzy oczy zbałamuconym robotnikom i robotnicom tytoniowym, którzy trzymają się jeszcze „chrześcijańskiej“ organizacyi. Ta mała garstka nie wierzyła, żeby akcya odniosła jakiś skutek i dawała wyraz swemu „przekonaniu“, że interwencya posła Żuławskiego pozostanie bezskuteczną. Obecny sukces może im nareszcie przemówi do rozumu.

—ooo—

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Lublina poszukuje urzędnika kancelaryjnego względnie maszynisty(stki), który byłby jednocześnie biegłym stenografistą(stką). Podania wraz z curriculum vitae, odpisami świadectw służbowych, referencyami, jakoteż wymaganemi warunkami uposażenia nadsyłać do Magistratu do dnia 1 lipca br. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Lublin, dnia 1 czerwca 1920 r.

Magistrat m. Lublina.

„GÓRKA“, Towarzystwo akcyjne Fabryki cementu w Sierszy.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie §§ 27 i 28 statutu Towarzystwa zwołuje niniejszem Rada Zawiadowcza „GÓRKI“ Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu w Sierszy

VIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZY TOW.

na dzień 21 czerwca 1920 na godzinę 10·30 przed południem w Biurach Towarzystwa, Kraków, Rynek główny 17, I piętro.

Przedmiotem obrad będą:

1) Przedłożenie sprawozdania i bilansu za rok 1919.
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
3) Zatwierdzenie zamknięć rachunkowych za rok 1919.
4) Uchwała o rozdziale czystego zysku.
5) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej.
6) Wybór trzech członków i jednego zastępcy Komisyi rewizyjnej na rok 1920.
7) Oznaczenie wysokości honoraryum dla rewizorów (§ 39 statutu).

Kraków, w czerwcu 1920.

RADA ZAWIADOWCZA.

Posiadanie 25 akcyi uprawnia do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Aby módz swoje prawo głosowania wykonać, musi każdy akcyonaryusz złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem wymaganą ilość akcyi wraz z zapadłymi jeszcze kuponami w Kasie Towarzystwa lub w Polskiem Banku Przemysłowym we Lwowie, względnie w filii tegoż w Krakowie lub Drohobyczu.

Akcyonaryusze otrzymują na złożone akcye pisemne potwierdzenie, które służyć ma zarazem jako legitymacya, upoważniająca do wstępu na Walne Zgromadzenie.

Potwierdzenie to opiewa na nazwisko i ma wyrażać ilość głosów przysługujących odnośn. akcyonaryuszowi.

Legitymacya służyć może wyłącznie osobie na niej wymienionej, lub też jej pełnomocnikowi należycie wykazać się mogącemu.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu musi być wyłożony spis akcyonaryuszy lub zastępców tychże z wymienieniem ich nazwiska i miejsce zamieszkania, tudzież z podaniem ilości akcyi przez każdego reprezentowanych i ilości głosów, która każdemu przysługuje; każdemu na Walnem Zgromadzeniu obecnemu akcyonaryuszowi lub zastępcy wolno ten spis przejrzeć.

Wykaz złożonych akcyi i akcyonaryuszy, mających prawo do głosowania; ma być wyłożony na Walnem Zgromadzeniu i do jego protokółu dołączonym. Najpóźniej z chwilą zamknięcia listy akcyonaryuszy, którzy złożyli akcye w celu uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, należy każdemu akcyonaryuszowi dozwolić na jego żądanie przejrzeć tę listę w Biurach Towarzystwa. Na żądanie należy też każdemu akcyonaryuszowi wydać w Biurach Towarzystwa najpóźniej na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem odpis wniosków przygotowanych na Walne Zgromadzenie. Prócz tego należy także każdemu uprawnionemu do głosowania akcyonaryuszowi zezwolić w tym samym czasokresie w lokalu Towarzystwa na przegląd przedłożeń i dokumentów przygotowanych dla Walnego Zgromadzenia.

Każdy akcyonaryusz może głosować na Walnem Zgromadzeniu bądź osobiście, bądź przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten pełnomocnik jest akcyonaryuszem czy też nie.

Małoletni i osoby prawnicze głosują przez swoich zastępców ustawowych, względnie statutowych, bez osobnego pełnomocnika.

Kobiety mogą wykonywać prawo głosowania osobiście lub przez swoich małżonków jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa albo wreszcie przez innych pełnomocników.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).